

Poniatów transkrypcja nagrania

Pan: A druga historia jest dużo trudniejsza, bo tego człowieka, który mi ją opowiedział, ojciec właściwie przechowywał Żydów i robił za taki punkt przerzutowy. On nie dorabiał do tego teorii jakiejś bohaterskiej, bo ojciec po prostu jego brał za to pieniądze. Przychodzili, dawali pieniądze, on im dawał pokój, organizował żarcie, jakieś tam ziemianki robił, wymyślał. Po prostu dla niego to była forma, bym powiedział, dodatkowego zarobku. I przyjechała kobieta z dwoma córkami. Córki były młode i piękne, kobieta widać po ubraniu, po zachowaniu, po biżuterii, że też była taka dystygowana, że to nie byli ludzie ze wsi, to byli ludzie z miasta i kto wie, może nawet nie z Piotrkowa.

Zapomniane 1: Bo tego też, to nie wiadomo skąd oni byli?

Pan: Nie, nic nie wiemy, to jedynie końcówkę tylko wiemy. I wzięli pokój, oni im zrobili, że mieszkali u nich w tym pokoju w białej izbie. Bo wiadomo, jak to w chałupie, czarna izba, biała izba, tak. Byli w tej białej izbie ledwo trzy dni. Oni mieli tak zrobione, że pod podłogą mieli zrobiony schowek, ale zasadniczo oni musieli chyba w pokoju siedzieć, a nie pod ziemią. Nie było to wyjaśnione, poruszane, też ten człowiek był wtedy dzieckiem, więc tyle, co mu ojciec opowiedział, a taki detal nie był istotny. Istotne było co innego, że na trzeci dzień rano albo czwarty, bo to nie wiem, jak to liczyć, jego ojciec, jak co rano, on zawsze miał coś takiego, że on, kurde, ze słońcem wstawał i po prostu szedł się na podwórko wysikać. Wstał, wyszedł, żeby po prostu za potrzebą i zobaczył sąsiada z chałupy naprzeciwko, który akurat wsiadał na rower i sąsiad zrobił taką minę, jakby go na czymś złym przyłapał. A sąsiad był znany z tego, też nie mogę powiedzieć nazwiska, bo rodzina sąsiadów tych żyje, ale wszyscy wiedzieli, że sąsiedzi kapują, że są kolaborantami, że dużo złych rzeczy robią, że z Niemcami mają sztamę. I sąsiad popatrzył na niego takim przeciągłym wzrokiem, po czym dzida tym rowerem. No to ten już wiedział, co się zaraz stanie. Szybko do chałupy, wstawać, budzić się, uciekać! Rodzina do lasu, Żydzi do lasu, uciekamy, wszyscy się rozchodzą. Zwiewać! No i Niemcy się nie pojawili. Minęła jedna godzina, trzecia, piąta, oni wrócili do tego domu i czekają. I niestety przyjechała ciężarówka dopiero wieczorem. Przyjechali szucmani z punktu, w sensie... [...], który był w restauracji Sielance. Przyjechał ten sąsiad i były te dwie młode Żydówki. Matki nie było, czyli córki. Matki nie było.

Zapomniane 1: A młode to znaczy nastolatki czy...?

Pan: Tak, najprawdopodobniej to były nastolatki. Matki już nie było, czyli matkę najprawdopodobniej gdzieś zabili, wyrzucili po drodze. I oni te Żydówki wprowadzili do tej chałupy i całą noc je gwałcili. I ten facet miał potem z tego tytułu... Facet miał potem do końca życia koszmary z tego powodu. Całą noc były krzyki, zrobili po prostu popijawę i ten Polak, który z nimi kolaborował i ci Niemcy i ci volksdeutsche po prostu mieli używane całą noc. Nad ranem wyrzucili te dziewczyny całe w poszarpanych ubraniach, zakrwawione z chałupy i one zaczęły tego Niemca, tego komendanta tego

albo Sonderdienst, albo [...], w każdym razie tego SD, po butach całować, za nogi łąpać, błagając o to, żeby ich nie zabijał. Niemiec wypisał im zaświadczenie. To wiemy jak to było od pracowników kolejki wąskotorowej, której już nie ma, że Niemiec im wypisał kartkę, gdzie było po niemiecku coś w stylu, że... To było napisane coś, i to też cytuję: To są dwie żydowskie kurwy. Najbliższy patrol, który je przechwyci, jest zobowiązany do rozstrzelania za ucieczkę z getta. I one szły sobie z tym papierkiem jak gdyby nigdy nic główną drogą i dotarły do Uszczyna, gdzie pod lasem była budka, w której siedział strażnik, który właśnie pilnował na granicy lasu tej kolejki wąskotorowej. No wiadomo, Halt! Papieren bitte!, sprawdził papiery, powiedział: proszę ze mną i to jest taki trójkąt, w narożniku lasu. Czyli do przeciwprostokątnej będzie około maksymalnie dziesięciu metrów, nie więcej. Wyprowadził do lasu, zastrzelił i zakopał.

Zapomniane 1: Czyli w myśl tego, co było na kartce.

Pan: Tak. I to jest, że tak powiem, cała historia.